



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 243

atowego. № 2.

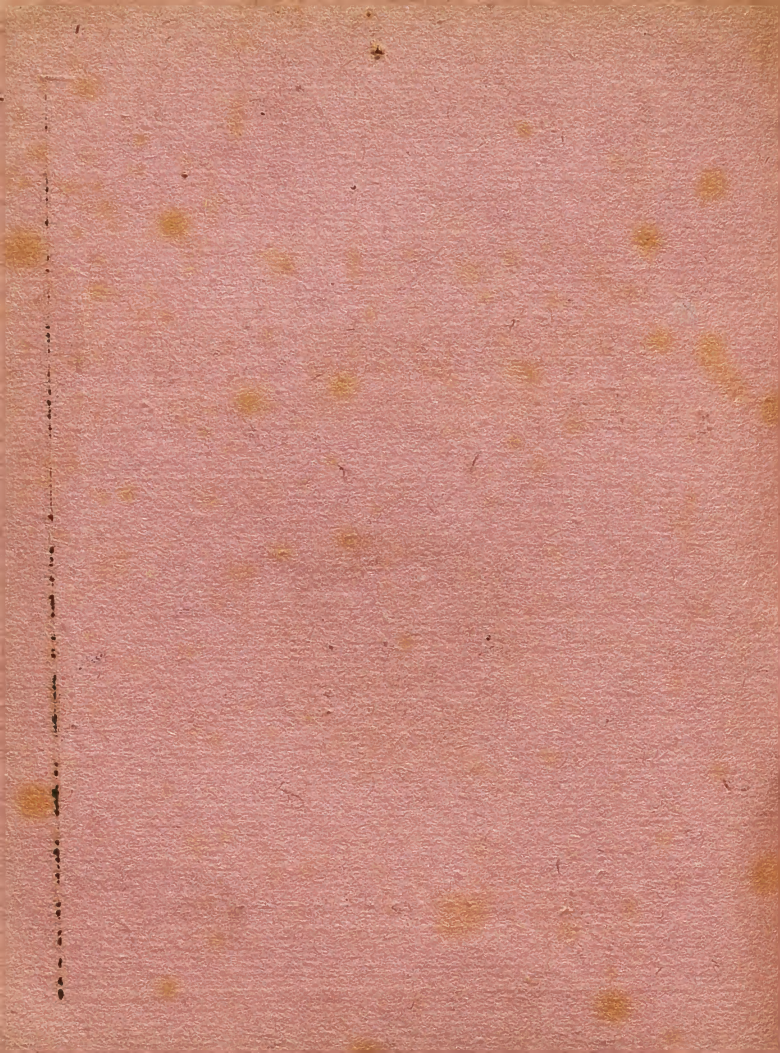
EWICZ.

JAK PROWADZIĆ POGADANKI Z ŻOŁNIERZAMI O DZIEJACH ZIEMI, NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO.



KOBUS TADEUSZ

WARSZAWA - - - - - 1920.
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.



243

leg. 197

№ 2. Biblioteczka Referenta Oświatowego. № 2.

Dr. KAZIMIERZ SOCHANIEWICZ.

**JAK PROWADZIĆ POGADANKI Z ŻOŁNIERZAMI
O DZIEJACH ZIEMI, NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO.**
KOBOS TADEUSZ



/143.

WARSZAWA - - - - - 1920.
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

Wydane z polecenia Sekcji Oświaty i Kultury
Oddz. III Szt. M. S. Wojsk. — 1920.

Zakłady Graficzno - Wydawnicze „Książka”.
Warszawa, Moniuszki 11. Telefon Nr. 190-93.

Prowadzenie pogadek*) z żołnierzami nie jest rzeczą łatwą: wymaga *zasadnicze warunki* po-
cogo, to jest przede wszystkim posiadania pewnego zasobu wiedzy z zakresu różnorodnego, a następnie łatwości wysławiania się a przytem znajomości duszy żołnierza. Te trzy kardynalne warunki są wymagane od każdego prelegenta nawet na stopniu najniższym, który więcej niż inne wymaga znajomości uczuć, myśli i wyobrażeń oso-

*) Uwagi niniejsze mówią zasadniczo o *pogadance* w obszerniejszem tego słowa znaczeniu. O ile chodzi o problem oddziaływania żywem słowem na żołnierza, to można klasyfikacyjnie wyróżnić tu następujące typy:

a) *pogadanka w ścisłym tego słowa znaczeniu* 1. j. zupełnie bez względu na czas i miejsce prowadzona rozmowa przez jednostkę, stojącą intelektualnie wyżej od słuchaczy, na jakikolwiek poważny temat z zastosowaniem wszelkich dostępnych środków pokazu, powodująca się głównie na stawianiu pytań i wydobywaniu właściwych odpowiedzi. N. p. oddział wojska odpoczywa w przerwie ćwiczeń na stokach cytadeli u stóp krzyża poświęconego członkom rządu narodowego. Prowadzący pogadankę pokazuje, umiejącym czytać, kamień z imionami straconych, po odczytaniu tych, zapytuje, czy im znajome

bników ludzkich, stanowiących materiał do urobienia pod względem duchowym i umysłowym.

Dusza bowiem przeciętnego żoł- *Psychika*
nierza jest wielce złożoną: niższość kul- *żołnierza.*
tury umysłowej (analfabetyzm lub stan nieco nad
analfabetyzm wyższy) przedstawia obraz przypomi-
nający duchowo dziecko; pewien zasób, częstokroć
wielki doświadczenia życiowego, zbliża go światopoglądem do męża dojrzałego, specjalny tryb życia, zamykający się częstokroć wyłącznie w zaspokojeniu potrzeb fizycznych, przy równoczesnem i ustawicznem spoglądaniu w oblicze śmierci, czyni zeń naturę wysoce zbliżoną do pierwotnego człowieka; innemi słowy: przedstawia on typ, który reaguje najusilniej wyobraźnią, rozumie

są te imiona. Droga szeregu pytań skierowuje rozmowę na powstanie styczniowe, podaje w formie dłuższych przemówień wyjaśniających charakterystykę powstania, drogą pytań łączy rzeczy omówione z powstaniem listopadowem, upadkiem Polski i wskrzeszeniem. Kończy pogadankę n. p. ideą poświęcenia za Ojczyznę (*dulce et decorum est pro patria mori*). Do pogadek, w ścisłym tego słowa znaczeniu, zaliczyć należy również objaśnienie obrazów, rycin i t. p. rozmowy, na tle czytanych książek, ustępów jakiegokolwiek treści, rozmowy i objaśnienia wszelkich pamiątek, zabytków, okazów podczas przechadzek po miastach, muzeach, galerjach obrazów, bibliotekach, fabrykach, warsztatach i t. p.

b) *Wykład w ścisłym tego słowa znaczeniu* t. j. omówienie jakiegos zagadnienia, o którym mamy pewność, że nie jest słuchaczom znane w formie stosowanej na lekcji, bądź

rzeczy proste, oddziaływujące raczej plastyką wzrokową lub słuchową.

Ten szereg cech wspólnych właściwych ogólnej masie żołnierza nie daje jeszcze dostatecznej charakterystyki typu psychicznego żołnierza. Obok tych cech wspólnych dadzą się wyczuć pewne różnice, które nawet dadzą wydzielić w tej masie pewne grupy: *ze względu na umiejętność czytania i pisania* można tu znaleźć a) ludzi nieumiejących ani czytać, ani pisać (analfabeci bezwzględni), b) czytający słabo, całkiem nie umiejący lub bardzo słabo umiejący pisać (półanalfabeci), c) umiejący czytać i pisać względnie wprawnie lubo nieprawnie. Ze względu na wiek, dadzą się wyróżnić z obydwóch tych grup jednostki, zaledwie wyszłe

jako zamkniętej całości, n. p. „Wyprawy wojenne Bolesława Chrobrego“, bądź jako części zamkniętego szeregu (cyklu wykładów) n. p. „Walki Polski z Moskwą“. Wykład taki dzięki stosowaniu metody pytań lub odpowiedzi, może stanowić szereg shol, które zbliżają go do pogadanki z jednej strony niezależnie od strony pokazowej t. j. demonstracji przeźroczy, obiektów, rysunków), z drugiej zaś do formy uroczystego przemówienia o formie wykwintnej i wzniosłej, która stanowi typ trzeciej c) noszącej nazwę *odczytu, przemówienia okolicznościowego, kazania lub mowy*, n. p. w święto narodowe 3-go maja.

Powyższa klasyfikacja wskazuje jasno, że rolę najważniejszą w zakresie form oddziaływania żywym słowem, odgrywa pogadanka mniej lub więcej zbliżająca się ze względu na rolę wyjaśniającą prelegenta do formy wykładu. *Określamy ją jako pogadankę w pewnem tego słowa znaczeniu* i o niej

z wieku chłopięcego i krańcowe do nich typy zupełnie dojrzałe. Różnią się one szkołą doświadczenia życiowego (rzeczy widziane, słyszane i odczute w większej lub mniejszej sumie) co szczególnie odgrywa rolę w zainteresowaniu się pewnymi tematami (wszystkochwytna ciekawość wieku młodzieńczego, w przeciwstawieniu do ciekawości wyprowadzonej z mądrości życiowej wieku dojrzałego). Wybitną też rolę odgrywa środowisko rodzinne lub zawodowe, które odmiennie wykuło te typy młode lub dojrzałe, (typy wiejskie, miejskie, małomiasteczkowe, przemysłowe i t. d.)

*Stosowanie
pogadanki
do typu
słuchaczy.*

Jaki typ słuchacze reprezentują, o tem powinien wiedzieć prelegent, gdyż środowisko, wiek i stopień wykształcenia

w ciągu dalszych uwag mówimy. Pod względem pedagogicznym jak i dydaktycznym zarówno na niższym jak i wyższym stopniu nauczania, jest doświadczalnie najlepszą formą działania żywym słowem, z tem zastrzeżeniem, że przy systematycznym i cyklicznem wiązaniu danego tematu (kursy), wzrasta rola prelegenta, czyli forma pogadanki zbliża się do wykładu.

Przy przygodnem kształceniu słuchaczy, pogadanka bierze górę nad wykładem. W warunkach wojskowych przygodna forma nauczania z konieczności musi być częściej stosowana, aniżeli kurs systematyczny, stąd też pogadanka może być uważaną jako właściwy typ oddziaływania, który zresztą ma swój prototyp gatunkowy w tradycji, jako gawęda obozowa (mówiąca o tem, co dawniej było, co jest ciekawego u nas i gdzieindziej) w przeciwstawieniu do mowy, kazania obozowego (wzbudzenie uczuć i nastroju).

wskażą mu bezwzględnie wybór poziomu pogadanki.

Bez względu na poziom, pierwszy warunek dla prowadzącego pogadanki, należy zaakcentować *Przystępność* za- *ność pogadanki.* równo tematu i sposobu przedstawienia. Pogadanka, zatem tematem swym jak i jego rozwinięciem powinna wykazywać styczność z tymi pojęciami, z którymi żołnierz ustawicznie życiowo obcuje, względnie już posiada. O ile chodzi o znajomość dziejów ziemi i narodu, to co do analfabetów i półanalfabetów można przypuszczać, że ich nie znają. Piśmienni przypuszczalnie mają mniej lub więcej dokładnie. Względem tych trzech grup intelektualnych stosować można przygodne nauczanie: dla dwu pierwszych będzie wprowadzeniem do systematycznej nauki uzupełniającej, dla piśmiennych odświeżeniem rzeczy nowych. Uwagi nowe, liczą się głównie z warunkami przygodnego nauczania, jednakowoż można je zastosować do systematycznego. Dlatego o ile chodzi o zastosowanie idei przystępności t. j. obierania jako punktu wyjścia przedewszystkiem pojęć znanych żołnierzom, to przed systematycznym nauczaniem historii, należy dokonać releksji według grup intelektualnych, przy przygodnem nauczaniu stosować się do większości. Wychodząc tedy od rzeczy znanych, powinniśmy w sposób umiejętny rozszerzać u żołnierzy zakres posiadanych

Język i wiadomości i pojęć. O ile chodzi o słownictwo. sób przedstawienia, to w rozwinięciu tematu przy przestrzeganiu czystości języka, należy posługiwać się słownictwem zbliżonem do gwary żołnierskiej, okraszonej gdzieniegdzie nawet i rubasznym humorem żołnierskim, wolnym wszelako od grubiaństwa i barbaryzmów. Zorjentowanie się co do tego może nastąpić w tym wypadku, jeżeli prowadzący pogadanki, jak najczęściej będzie obcował z żołnierzem. Spożytkowując zaś materiał, zyskany obserwacją w praktyce, nabędzie *odpowiedniej rutyny*, o ile chodzi o przystępny sposób mówienia. Uniknie zaś w ten sposób częstokroć popełnianego przez prelegentów błędu t. j. imponowania wiedzą, której słuchacze nie rozumieją, i popisu retorycznego, który przypomina przysłowiowe tureckie kazania.

Techniczne Z przystępnością wysławiania się *przeprowadzenie* łączy się także ogólne techniczne przeprowadzenie pogadanki: jak wiadomo wykłady (monologi) trwające dłużej niż pół godziny nużą nawet inteligentne umysły, a cóż dopiero umysły proste. Dlatego też w częściach pogadanki, przybierającej formę wykładu, należy nadać formę najswobodniejszą przez odpowiednie wplatanie rozmów, rzucanie pytań i t. p.

Środki ożywcze mają na celu, by pogadance nadać charakter istotnie zajmujący, budzący zainteresowanie słuchaczy, którzy dzięki owej swobo-

dzie stają się istotnymi uczestnikami tejże, okoliczność ta jest bardzo ważna i musi być ściśle przestrzegana. Żołnierz bowiem, częstokroć wyczerpany fizycznie i nerwowo łatwiej ulega monotonii, która go usypiająco nastraja. Prelegent zatem, względnie kierownik pogadanki musi dawać bacznie na całe audytorjum i śledzić ustawicznie wzrokiem stan zainteresowania u słuchaczy, jakoteż objawy zmęczenia, gdyż to stanowią dlań momenty do formowania technicznych elementów pogadanki jak i czasu trwania dawanych wyjaśnień względnie całokształtu pogadanki. Na precyzję pytań i odpowiedzi należy zatem szczególny kłaść nacisk. Zadane pytania mogą być nader często wskaźnikiem obioru tematu, który zajmuje słuchaczy, a zatem daje wytyczne do układania cykliów, które spełniają ów warunek przystępności tematu. W ten sposób uzyska prelegent zupełne porozumienie ze słuchaczami tak, że potem zorjentowany w środowisku myśli, będzie mógł horyzont tejże odpowiednio w programowy sposób rozszerzać.*)

*) W czasie tych rozmów niejednokrotnie prowadzący pogadankę, wywoławszy odpowiednie zainteresowanie, może się spotkać z pytaniami o wyjaśnienia pewnych zagadnień lub zwłaszcza pojęć. Często takie pytanie może wprowadzić w kłopot prelegenta, który nie będzie umiał na pytanie odpowiedzieć. W tych wypadkach należy unikać wykrętnych odpowiedzi, lecz raczej przyznać się do nieświadomości względnie

Plastyka, Nie każdemu jednakowoż, danym
słowa, wzro- jest dar plastyki słowa taki, by słucha-
kowcy, stu- cze słysząc dźwięki, mieli wyraźny
chowcy, obrazowość. i żywy obraz tego, o czym się mówi.

Również nie wszystkie natury, jednakowo na słowa reagują. Są natury — i to przeważnie wśród typów intelektualnie niżej stojących — które rzeczy widziane silniej sobie wbijają w pamięć niż sły-

dana rzecz sobie wynotować z zapowiedzią, że przy najbliższej sposobności będzie starał się ją wyjaśnić. Jest to obowiązek sumiennosci, który ma na celu pogłębienie wiary słuchaczy w prawdomówność tego, co im prelegent wyklada.

Przy tej sposobności zwracam szczególną uwagę na doniosłe znaczenie prowadzenia prywatnego dziennika czynności przez prelegenta, w którym by tenże notował sobie wszelakie spostrzeżenia, zaobserwowane podczas pogadank, zwłaszcza dotyczące stosunku pogadanki do poziomu umysłowego słuchaczy n. p. nieznaną pewnych pojęć, n. p. słowo „trybunał“ (na 50 słuchaczy — nie było znanem 40-stu); o Władysławie Warneńczyku nie słyszało 30%, 40% ma zupełnie mętne wyobrazenie, n. p. miesza go z Władysławem Jagiełłą; pojęcia „wieku“ (stulecie) nie rozumie 25% słuchaczy i t. d.

Mogą to być petycje słuchaczy i proszą o wykład o Kazimierzu Wielkim, o Sejmie i t. d.; stawiają pytania lub wstydzą się zdradzać z nieświadomością; popełniają błędy językowe, błędnie powtarzają podane im szczegóły i t. d. Te i tym podobne spostrzeżenia najlepiej sobie bezpośrednio po pogadance notować, przyczem ćwiczenie uwagi prelegenta na samym sobie dokonane, pozwoli owe czynić w liczbie bardzo obfitej, a co zatem idzie, da obfite pole do wysnuwania wniosków, względnie nabierania wskazówek następcy. przy zmianie referenta oświatowego.

szane. Okoliczność ta dała nawet powód do podziału ludzi, o ile chodzi o pamięć, na wzrokowców i słuchowców. Doświadczalnie dało się stwierdzić, że przy przystępności wysławiania i równoczesnem posługiwaniu się *obrazowością* osiąga się wyniki daleko lepsze, gdyż obraz w jakiejkolwiek formie z równoczesnem słowem pobudza uwagę i ciekawość w wyższym stopniu, niż każdy z tych czynników z osobna. Ową obrazowość można użyć całym szeregiem środków technicznych: odpowiednie porównanie myślową, gest lub ruch ciała lub pokaz przedmiotu z otoczenia może wyrazić pojęcia nawet — bardzo oderwane. Ludy wschodnie mają wysoki dar w tym kierunku; zaillustrowuje je tu przykład prosty ze starego testamentu: gdy aniołowie nawiedzili Abrahama, jeden z nich wyprowadziwszy go w nocy z namiotu na puszcę przepowiedział mu, że Bóg rozmnoży pokolenie jego jako piasek na puszczy lub gwiazdy na niebie. Zamiast mówić mu o wielkiej liczbie ukazał mu południowe gwiazdami gęstymi usiane niebo, i owe miliony ziarn piasku u stóp jego. Dziad serbski, opowiadający w baśni, że zrobiła się jasność wielka wskutek jakowegoś cudu, o którym opowiada w mrocznej izbie, zapala u spopielałego ogniska nagle kawał łuczywa, które olśniewającym blaskiem słuchaczom ów blask cudu z bajki uzmysławia. I takich prymitywnych środków pokazu możnaby setki przytaczać.

Skioptikon, O ile chodzi o pogadanki o dziejach
przeźrocza. naszego narodu i ziemi, to nie można
faktycznie znaleźć lepszej dziedziny, gdzieby ową
obrazowość można zastosować, tembardziej, że
mamy tu do dyspozycji wszelkie możliwe *zdo-
b-
cze grafiki a przede wszystkim skioptikon.*

Techniczne obchodzenie się ze skioptikonem
(latarnią czarnoksiężką) to również jeden z kar-
dynalnych warunków przygotowawczych prele-
genta w uniwersytecie żołnierskim. W związku
z tym idzie dokładna znajomość przeźroczy i umie-
jętność ich doboru i demonstrowania. By prele-
gent swobodny był, musi tu mieć pomocnika, któ-
ry przeźrocza wyświetla, przyczem musi pamiętać
o dwu zasadach: 1-o przeźrocza musi demonstro-
wać w czasie wykładu a nie po wykładzie, 2-o
przed pokazaniem przeźrocza musi skierować uwa-
gę względnie skontrolować ją, aby w momencie
okazania obrazu słowo prelegenta, myśl słucha-
czy i obraz wyświetlony tworzyły jedność inte-
lektualną.

Prelegent posiadający przeźrocza i skiopti-
kon, powinien pamiętać, że z tego środka zarówno
ilościowo jak i jakościowo powinien korzystać naj-
bardziej. *) Intenzywność w wyzyskiwaniu przeźro-

*) Ilość wyświetlanych przeźroczy zależy od wykładu,
jednakowoż przy wykładach intensywniej treści nie powinna
przekraczać 20, przy przeglądowych, gdzie przeźrocza główna

czy powinna się zaznaczyć również w odpowied-
niem wyzyskiwaniu przeźroczy już okazywanych:
łącząc je assocyacyjnie z inną grupą, należy pa-
trzeć na nie z innego punktu widzenia, a zarazem
będzie się miało sposobność do powtarzania rze-
czy już znanych.

Weźmy n. p. cykl przeźroczy: *Przykłady
pogapanki
z prze-
źrociami.
Królowie
polscy.
Król
chłopków.*
„Królowie Polscy“, zapozna on słucha-
czy z imionami i krótkim przeglądem
dziejów polskich. Innym razem weźmie-
my cykl „Król chłopków“ — na czele
pokazujemy portret Matejkowski króla
Kazimierza W. już znany z cyklu „Kró-
lowie Polscy“. Prelegent, pokazawszy obraz, nie
mówiąc nic o Kazimierzu W, może zapytać słu-
chaczy, kogo ten obraz przedstawia i z odpowiedzi
przekonać się, czy ten obraz pamiętają i co pamię-
ciowo z tym obrazem u słuchaczy się łączy. Okre-
ślając rodowód Kazimierza W. można pokazać por-
tret Władysława Łokietka już znany i eksperyment

rolę odgrywają (n. p. krajoznawczych) maximum wyświetlo-
nych obrazów nie może przekroczyć liczby 50. Przy wyborze
przeźroczy należy kierować się zasadą „intensywności“ t. j.
dawać obrazy takie, które dają jak najwięcej materiału do
omówienia, następnie dawać rzeczy istotnie wartościowe a
przedewszystkiem piękne. Również baczyc należy, by obrazy
obok harmonji z żywym słowem łączyły się logicznie ze sobą
w jedną całość podobnie jak i całość pogadanki (koncentracja
wzrokowo-słuchowa).

powtórzyć, a coś podobnego i o następcy t. j. o Ludwiku Węgierskim. Przy pokazach obrazów czy to w skioptikonie, czy w rycinach,*) na-

Ryciny. leży *uczyć żołnierza patrzeć*. Ucząc go
Przykład patrzeć, dajemy mu potężny instrument
pogadanki oświatowy do rąk, który mu ułatwi za-
z obrazem. równo samemu jak i prelegentowi pracę.
Czołowiec. Sztuka patrzenia, częstokroć wrodzona, a częstokroć sztucznie wyrobiona, może mieć wielokrotne zastosowanie.

Wymaga częstokroć pomysłowości n. p. chcąc określić rolę Kazimierza jako budowniczego miast,

Rysunek. można słuchaczom po okazaniu portretu Kazimierza W., opowiedzieć o tem jak miasto budował, przyczem objaśniać to szeregiem widoków naszych średniowiecznych miast n. p. Krakowa, Poznania i t. d., a potem znów poka-

*) Prelegent może się znaleźć ujednokrotnie w położeniu, że nie będzie miał skioptikonu do dyspozycji. Wówczas może posługiwać się rysunkami, obrazami barwnymi lub jednobarwnymi, sztychami, rycinami, fotografjami i t. p. produktami grafiki.

W tym wypadku, zależnie od ilości słuchaczy, lepiej jest posiadać kilka obrazków, które puszczone w kurs między słuchaczy skupią słuchaczy w kilka grup. Prelegent mając przed sobą jeden egzemplarz, na tle tegoż może rozwinać pogadankę.

Przy wyborze takiego obrazu, należy brać taki, który reprezentuje obfity materiał do omówienia n. p. kilka dobrych reprodukcji panoramy Styki, Kossaka „Racławice“.

zać portret Kazimierza W. i zapytać, czy ten portret sam nie mówi o tem, czem był Kazimierz Wielki. Portret bowiem Kazimierza W. na rysunku Matejki, ma jak wiadomo, pas, który jest zrobiony niejako z burt nałożonych na właściwym pasie. Pozatem należy posługiwać się rysunkiem, jeśli kto tę zdolność posiada, schematyczne rysunki, szkice, plany wykonywane kredą na tablicy, mogą mieć zastosowanie i przy problemach historycznych (sztuka, broń, plany).

Obok grafiki i przeźroczy, środkiem do obrazowego przedstawienia po- *Inne środki pokazu.*
winna być *mapa*, z której trzeba usta- *Mapa, plany,*
wicznie korzystać. Toż samo z *planów*, *i środowiska*
jeśli chodzi o lokalne dzieje. Ze względu *postoju.*
na ideę koncentracji pola (geografii z historją) należy drogą pytań i odpowiedzi, przekonywać się

Pogadankę taką można by zacząć n. p. w ten sposób: obraz, który macie w rękach, przedstawia wam bitwę pod Racławicami. Słyszeliście o tej bitwie? Kto w tej bitwie walczył i przeciw komu? Kto dowodził? Czy na obrazie dowódca jest wymalowany? (żołnierze wskazują albo dobrze albo źle). Jak jest dowódca ubrany (wskazać dla porównania ubiór żołnierzy) i t. d. Na tle rozmowy wyjaśnić postacie ważniejsze w bitwie, nakreślić przebieg jej i związek z całokształtem powstania, odczytać tekst manifestu połonieckiego, następnie wskazać na mapie miejscowość bitwy, oraz poświęcić kilka słów autorom obrazu i miejscu, gdzie się oryginał znajduje (Lwów) w końcu wskazać rolę polskiego chłopca i ideę odwiecznej walki z Moskwą, której hołdował Wódz Naczelny.

ustawicznie o postępach żołnierzy w odczytywaniu i rozumieniu mapy lub planu. O roli terenu w dziejach ludzkości, również pamiętać należy. Uzmysłowanie tego faktu ilustracją i mapą należy uważać za postulat zasadniczy.

Niezapominać również należy o jednym, może najważniejszym środku — unaocznienia t. j. wyzyskiwaniu terenu geograficzno-historycznego względnie *środowiska postoju*. Prelegent, mówiący n. p. o Tadeuszu Kościuszcze w Krakowie, nie powinien zaniedbać n. p. sposobności okazania domu, gdzie mieszkał Kościuszko i kamienia pamiątko-

*Przysięga
Kościuszki.*

*Noc
belweder-
ska.*

wego, gdzie składał przysięgę, niezależnie od okazania obrazu p. t. „Przysięga Kościuszki“. Opowieść o nocy belwederkiej w Warszawie, powinna się połączyć z przechnadzką po odpowiedniej części Warszawy (na Solcu, w Łazienkach, Belwederze i rogatkach Mokotowskich). Innymi słowy, wszystko cokolwiek okolica sama i sztuka reprodukcyjna dostarcza, powinno stanowić moment ilustracyjny każdej prelekcji, przy-

*Unikać
przeskoków
w pojęciach.*

czem ustawicznie trzeba baczyć na kojarzenie się wyobrażeń tak, by *w pojęciach nie było przeskoków*. Umiejętność w tym kierunku zależeć będzie od osobistej inicjatywy prelegenta, który pracując wspólnie z żołnierzem nad jego kształceniem intelektualnym, będzie musiał niejednokrotnie sam nad

sobą, popracować, by nie iść po mechanicznej drodze martwej reprodukcji materiału zdobytego lekturą.

Ponadto *pomimo przygodności* wprowadzenia pogadanek, dążyć powinni prelegenci i referenci oświatowi, by w umysłach żołnierzy nie wytwarzać chaosu, ani też zbioru do-
rywczych wiadomości. W tym celu każdy prelegent musi mieć dokładną wiadomość tego, co żołnierze drogą pogadanek poznali, a to w tym celu, by nową pogadankę wią-
zać w cykl z poprzednimi, tworzyć nie-
jako ogniwo dopełniające całokształtu
dziejów Polski, narodu i ziemi. Dokładna
świadomość tego, czego żołnierze nie sły-
szeli i widzieli, da prelegentom możność
prawidłowego wzrokowego i słuchowego
rozszerzenia pojęć z zakresu znajomości dziejów
tak, by doprowadzić pod względem intelektualnym
do pewnego minimum, które na stopniach najniż-
szych powinno zdążać do granicy wiadomości za-
sadniczych zdobytych drogą nauki systematycz-
nej w szkole powszechnej.

*Nie tworzyć
chaosu.*

*Wiązanie
pogadanek
w cyklu jako
całokształt
wiedzy
o dziejach
Polski.*

Wypowiedzieliśmy jako jedną z my-
śli przewodnich, które mają kierować
wykładowcą w uniwersytecie żołnier-
skich poglądów, że punktem wyjścia
dla rozszerzenia widnokregu myślowego żołnierza
powinny być pojęcia mu już znane: rozszerza-

*Wiązanie
przeszłości
z teraźniej-
szością.*

jąc ten pogląd dodamy, że wychodząc z pojęć znanych już, sięgnawszy w sferę obcą, powinniśmy mniejwięcej wracać w nowych pogadankach do tego, co zdaje się być rzeczą żołnierzowi najlepiej znana, t. j. do terażniejszości: innemi słowy musimy do tego dążyć, by *przeszłość* w umyśle jego plastyką słowa i pokazu uzmysłowioną *wiązać nierozzerwalnie z terażniejszością*. Wprawdzie nauka historyczna czysta unika pojęcia aktualności, jako czegoś takiego, co się pojęciu nauki sprzeciwia, lecz w praktyce, o ile ma być czynnikiem wychowawczym obywatelskim, terażniejszości nigdy z oka spuszczać nie może. Jest to konieczne ze względu na przyszłość, ku której zdążamy, co określono dosadnie w zdaniu „Naród w swej twórczości kulturalnej musi być zwrócony ku przyszłości, mieć siłę rzutu w przyszłość, ale musi znać drogę przez siebie przebytą i zużytkować broń wykutą przez pracę minionych pokoleń“.

Dochodzić z przeszłości do terażniejszości, można różnymi sposobami:

Rozwój Samo pojęcie rozwoju dziejowego, *dziejowy.* następuje tu sposobności bez liku: mówiąc n. p. o upadku Polski i początkach walk o wyzwolenie (legjony Dąbrowskiego), siłą faktu zarówno przy szczegółowym traktowaniu, czy ogólnikowym, musimy żołnierzowi okazać, że szlak *Od legionów* myśli „od dawnych legionów“ do „*no-*
do legionów. wych legionów“ nas doprowadzić musi.

Świetności i rozrostowi państwa polskiego doby jagiellońskiej przeciwstawić należy upadek wieku XIX-go i wskreszenie wieku XX-go. Mówiąc o tem, jak Zygmunt August budował most na Wiśle — nie wolno pominąć owego wzrostu nowoczesnej techniki, która kraj nasz pokryła siecią dróg i mnóstwem mostów, ułatwiła transport przez rzeki. Przy kreśleniu postaci Batorego lub Jana Zamojskiego, mówiąc o walkach z Moskwą, należy szkiecowo określić nasze stanowisko wobec Rosji i ideę walki z caratem, względnie z bolszewizmem. Mówiąc o Lwowie, jako „tarczy i przedmuru Rzeczypospolitej“, o którego mury rozbijały się nawały pohańców, nie wolno zapominać o tem, że wierny tradycjom, w listopadzie 1918 r. podjął samorzutnie walkę w obronie kresów Rzeczypospolitej. Pozatem wogóle należy świetności wieków ubiegłych przeciwstawić jeszcze świetniejszy rozwój chwili obecnej, lub też i upadek czasów nowych i starać się przyczyny tegoż wyjaśnić. Przy schodzeniu na problemy aktualne, należy unikać agitacji politycznej, opartej o interesy klas lub stronnictw (zasada wychowawczej bezinteresowności). Prelegent każdy musi być świadom, że Polska jest jedną, demokratyczną, tolerancją, stojącą na stanowisku silnej państwowości,

*Wzrost
i upadek
państwa
polskiego.*

*Postępy
techniki.*

*Stefan Ba-
tory i walka
z Rosją.*

*Lwów tar-
czą Rzeczy-
pospolitej.*

ładu i porządku społecznego. Tą drogą, mimowoli, w sposób na pół świadomy wprowadzimy w umysłowość żołnierza pojęcie postępu, jako zasadniczej idei człowieczeństwa, nauczymy go patrzeć na tę niniejszość głębiej i szerzej i damy mu miarę do oceny najprymitywniejszych zagadnień politycznych.

*Wiązanie
teraźniejszo-
ści z prze-
szłością.* Lecz nie tylko z idei postępu, możemy dedukować związek przeszłości do teraźniejszości, naodwrot możemy do teraźniejszości nawiązywać przeszłość i tę teraźniejszość wiedzą o przeszłości wyjaśniać: służą do tego święta i rocznice narodowe. Każdy prelegent powinien posiadać kalendarzyk świąt narodowych i rocznic i to nawet bardzo szczegółowy, gdyż on stanowić będzie pierwszorzędne vademecum w wiązaniu przeszłości z teraźniejszością. Sam obchód święcony z paradą wojskową, silnie działający faktami zewnętrznymi na umysł żołnierza, powinien się łączyć assocjacyjnie ze wspomnieniem przeszłości lub chwili, którą pułk, armia lub naród święci.

Ze względu na to, by obchody te nie spowszedniały, wskazaniem jest, odbywać je o ile możliwości jak najrzadziej w ciągu roku, natomiast jak najuroczyściej. Niezależnie od podniosłego odczytu w dzień obchodu, łącznie z przygotowaniem do parad, produkcji i t. d., należy drogą

uprzednich pogadanek utrwalić uprzednio znajomość faktów związanych z obchodem lub uroczystością tak, by żołnierze zgóry byli świadomi roli obchodu, a zarazem przygotowani tak, by treść przemówień obchodowych była im istotnie zrozumiała. Przygotowani intelektualnie słuchacze łatwiej dostroją się do poziomu uroczystości i łatwiej dadzą się ogarnąć uczuciom chwili. Silne zatem intelektualne przygotowanie żołnierza na samą uroczystość stanowi postulat nieodzowny.

Przygotowanie intelektualne żołnierzy na obchody narodowe.

Pókrewnie pogadankom przygotowawczym, do obchodu będą należały krótkie pogadanki, związane z datami historycznymi roku (rocznice w kalendarzyku narodowym, z nazwami pułku, dziejami pułków, świętami pułkowymi (kalendarzyk rocznic pułkowych) i t. d.

Rocznice narodowe pułkowe, nazwy pułków.

W ten sposób nazwy pułków (od znakomitych wodzów), rocznice narodowe pułkowe, niekoniecznie obchodzone uroczystości, nawiązujące swą nomenklaturę do dalszej lub bliższej przeszłości, będą stanowiły bodziec do gruntownego wpojenia świadomości tego, co się z nazwami pułków lub dni roku całego łączy.

Z kolei idzie gruntowna znajomość dziejów środowiska postoju garnizonu lub formacji, nawet chwilowego. Terytorjum,

Środowisko a przeszłość.

miasto, wieś, zwłaszcza u nas w Polsce, każde niemal łączy się assocjacyjnie z wypadkami lub postaciami wielkimi z dziejów narodu. Każdy kurhan, mogiła, pomnik, dom, nazwa ulicy, placu, pobojuwisko, których bez liku mamy na naszej ziemi, istniejące w teraźniejszości, jest świadectwem lub nawiązaniem do kart dziejów ubiegłych. Dają one możność mechanicznego, że się tak wyrażę, wiązania przeszłości z teraźniejszością, a zarazem utworzy podprzeszłości. stawę do formowania w duszy *kultu przeszłości*.

Pojęcie to, teoretycznie obce naszej dydaktyce historycznej, jest czynnikiem, który ma doniosłe znaczenie wychowawcze. Dotychczas bowiem obracaliśmy się jedynie w sferze intelektualnej, t. j. omówiliśmy środki wszystkie prowadzące w pogadankach do wytworzenia znajomości przeszłości we wszystkich przejawach jej zarówno w zakresie dziejów politycznych, jak i wojskowych, ustrojowych i kultury; jednakowoż wiadomości te same nie mogą stanowić bezwzględnie celu wychowawczego żołnierza, gdyż dają mu jedynie znajomość faktów i ich związku, kształcą jego mózg, jako siedlisko rozumu.

W wychowaniu żołnierza, oświecenie go, zdjęcie z jego oczu łusek, stanowi środek do celu wyższego, jakim jest *wykształcenie* obywatela. *kształcenie obywatela*, w owem pojęciu

uajlepszem, jakie dali nam Rzymianie w określeniu tak lapidarnem jak „vir bonus“, czyli w ukształtowaniu tego, co oni sami zwali „virtus Romana“. Aby zaś owa „virtus Polona“, jak to przetransponujemy do pojęć naszego narodu, mogła zaistnieć, w związku z rozumem, ukształconym na dziejach narodu, powinniśmy dążyć, by dwa pozostałe czynniki psychiki ludzkiej t. j. uczucie i wolę w związku z tem, czem rozumu napawamy, urobić. Innemi słowy, zaznajamiając z przeszłością narodu i ziemi, tymi samymi środkami ukształcimy duszę, uczucie i wolę. Pierwszego dokona *kult przeszłości* już wspomniany, *drugiego nauka obywatelska*.

Jest rzeczą jasną, że uczucie miłości skierowuje się ku rzeczom, które są dobre, szlachetne, prawdziwie wielkie i piękne, innemi słowy, co Grecy starożytni łączyli z pojęciem kolorogacji t. j. ideału dobra i piękna. Jest również rzeczą wiadomą, że pesymizm jest czemś, co większą przynosi szkodę niż optymizm. Pamiętając o tem, prelegenci będą musieli dążyć do tego, by w traktowaniu przeszłości kierowali się raczej optymizmem aniżeli pesymizmem, jeżeli chodzi o dobór faktów: a uwypuklać będą to co dobre, wielkie, wzniosłe, piękne i szlachetne. Stojąc sami u źródła wiedzy, czerpiąc sami z owego sanktuarjum przeszłości, niech pamiętają, że

*Kult
przeszłości
i nauka
obywatel-
ska.*

*Dążenie do
ideału pię-
kna i dobra.*

Optymizm.

w pouczeniu trzeba zachowywać stopniowanie i odsłanianie nagiej prawdy, może wzburzać namiętności, budzić walkę klas, nienawiść ras, pogardę dla samych siebie i kosmopolityzm. Plugawienie własnego gniazda pogrąża w „moral insanity“, jeżeli chodzi o patriotyzm, powoduje deprawację lub brak wiary w przyszłość.

Przeciwnie, dążeniem powinno być, by we wszystkim o czem się mówi, wskazywać drogę do rozumnej miłości narodu i ziemi. Pierwszym warunkiem

tu jest — posiadanie tych uczuć, a drugim posiadanie zdolności tej, o której mówi Mickiewicz t. j. o przelaniu ognia uczuć własnych w piersi słuchaczy. Jeśli kto chce „na zimno“ mówić o tem, co przeszłość nasza dała w działaniu zbiorowem i jednostkowem, to niech lepiej nie mówi, bo te drobne istniejące w sercu żołnierza pąki uczuć raczej zmrozi niż rozwinie.

Miłość ziemi i narodu wyrasta na podłożu uczuć związanych z rodziną, rodem, miejscem rodzinnem, przedmiotami, bezpośrednio otaczającymi człowieka, oraz wszystkiego tego, co zowiemy pamiątkami przeszłości. Z rzeczami temi łączą się nasze uczucia, gdyż to są rzeczy piękne lub wielkie względnie wzniosłe, lub też takie, które z osobistych względów (ze względów rodowych) są nam miłe (n. p. pamiątki rodzinne). O ile czujemy

nasz związek krwi w rodzinie lub rodzie' o ile czujemy przywiązanie do ziemi rodzinnej, o tyle również przez uświadomienie przynależności do narodu, przez stwierdzenie przynależności kawałka ziemi rodzinnej do całości ziemi ojczystej (państwa), powinniśmy dążyć do obudzenia analogicznych uczuć miłości i przywiązania w pewnym zakresie i na pewnym terytorjalnem podłożu, aniżeli to spostrzegamy w rodzinie lub miejscu rodzinnem.

Podkreślając zatem ideę powinowactwa narodowego i geograficznej łączności terytorjów indywidualnych jako składowych terytorjum państwowego, dążyć powinni prelegenci do dobywania analitycznego pierwiastków piękna, dobra, wielkości zarówno nakreślonej słowami, lub uzmysłowanej obrazem przeszłości, lecz także drogą niejako bezpośredniego obcowania z tą przeszłością, ze skarbami naszych pamiątek zamkniętych w budowlach, rzeźbie, malarstwie względnie w muzeach.

Niechaj każdy żołnierz czuje się niejako duchowym spadkobiercą tego wszystkiego, co przeszłość przekazała, niech nauczy się te skarby przeszłości szanować, niechaj one mu staną się świętością, a księga dziejów ojczystych niechaj mu stanie za księgę świętą, duch dziejów Polski niechaj mu będzie religją.

Powinowactwo narodowe i geograficzne.

Dzieje narodu świętością.

Nie trzeba mniemać, że wysunięty przeze mnie moment kultu przeszłości, który podnosi tradycję dziejową łącznie ze splotem uczuć do godności niemal religijnej jest czemś niemożliwym. Wszakże mamy w dziejach świata naród, dziś w dijasponę żyjący, którego źródło potęgi tkwi właśnie w tem, że księgi jego dziejów weszły jako składnik skarbnicy ksiąg świętych obejmujący prawo i rytuał. Są niemi żydzi, którzy dzięki owej tradycji, mimo 2000 lat trwającego rozprószenia, żyją jednym duchem wspólnoty narodowej. W prastarych czasach owymi, którzy tradycję narodową przechowywali, byli kapłani.

Tradycja dziejów „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty” „Bo jeśli słusznie wajdelotom wierzyć” powiada Mickiewicz, mając na myśli owe przechowanie tradycji przez kapłanów litewskich. Ową zaś pieśń gminną, którą właśnie w nieudolnej formie treść zamierza tych dziejów zamyka, zowie „arką przymierza między dawnymi i nowymi laty”.

Śpiew narodowy. Dla dopełnienia nowego obrazu o roli wychowawczej kultu przeszłości, nie podobna pominąć czynników, stojących poza sferą pogadanek, a które łączą się ściśle z problemem przez nas poruszonym: należą tu śpiew narodowy, a następnie utwory wierszem i prozą na tle przeszłości. Wychowawcze znaczenie śpiewu narodowego jest znanem: potrafi on

wzbudzić nastroje tak silne, że momentalnie wywołują suggestywnie czyny wręcz niespodziewane; rządy zaborcze znając ów przepotężny tajnik melodji narodowych nadużywały go do swych celów grając idącym do szturm Polakom pieśni ojczyście w chwilach, kiedy nawet mieli się z pod obcych orłów spotkać w walce bratobójczej.

Przez cały ciąg dziejów naszych, zwłaszcza porozbiorowych, pieśń narodowa towarzyszyła nam w dniach niedoli i klęski: krzepiła nas i ożywiała. Wiazała się z wypadkami niezwyklej wagi. Dlatego dziś więcej niż kiedy indziej powinniśmy korzystać z tego środka przepotężnej sugestji mas: droga tu wiedzie przez staranne pielegnowanie śpiewu narodowego w owych rozlicznych jego formach. Wszystkie niemal wypadki epoki porozbiorowej zaznaczyły się pieśnią narodową: niezależnie od ogólnej pielegnacji wskazanem jest, specjalnie wychowawczo, zwłaszcza w rocznice (niekoniecznie obchodzone uroczyście) ową pieśń narodową w związku z pogadanką, celowo w jednym dniu powtarzać, n. p. 14 lutego w rocznicę bitwy pod Stoczkiem śpiewać: „Grzmia pod Stoczkiem armaty“; 15 lipca w rocznicę Grunwaldu śpiewać pieśń „Bogu Rodzica“; 4 kwietnia w rocznicę Racławic „Bartoszu, Bartoszu“ i t. d., (można to n. p. uczynić przed pogadanką, po pogadance i t. d., jednakowoż w pogadance o owej pieśni ma być wyraźna wzmianka.

*Przeszłość
w poezji
i prozie.*

Czynnikiem niezwykle doniosłym w tym względzie są też utwory z zakresu przeszłości w poezji i prozie. Obok wiadomości o faktach historycznych dają one nam cały szereg nastrojów, dotyczących sfery uczuciowej, które niejednokrotnie silniej niż inny czynnik powalają nam przeszłość odczuć i ukochać. Jak wiadomo kult przeszłości stanowił jedną z idei romantyzmu i w Adamie Mickiewiczu ma swego głównego pioniera. Z kultem przeszłości łączyła się wiara w czyn — pokolenia wychowane na kulcie przeszłości oglądanej przez pryzmat romantyzmu — wbrew pesymistom polityki realnej lub ugodowej na ten czyn się zdobyły, bo pamiętały, że Polska nie zginęła i że w tradycji, powieści i pieśni żyła w ich piersiach. Dlatego i dziś nie wolno się nam pozbywać owego środka przepotężnego współpracy w zakresie wychowania żołnierza, i dlatego wszelką twórczą pracę, nie wyłączając i sztuk plastycznych (n. p. obrazy Grottgera)*) powinniśmy wciągnąć jako środek pomocniczy przy pogadankach o przeszłości, czy to wplatając je bezpośrednio, lub stosując pomocniczo n. p. w formie zalecania piśmiennym na lekturę po pogadance lub w czasie pogadanki. W myśl idei koncentracji, będzie to

*) Taki cykl jak „Polonia“, „Litwania“ mogą stanowić przedmiot osobnych pogadanek.

przejsście dla wykształcenia literackiego, a zarazem stanowić będzie podłoże uczuć, na tle których wyrośnie kult przeszłości.

Wyrobienie kultu przeszłości, a przez to miłości ziemi i narodu, jest rzeczą pod względem dydaktyczno - wychowawczym trudną: warunek nieodzowny stanowi posiadanie tegoż kultu we własnej duszy, a intuicja wewnętrzna wskaże środki metodyczne wiodące do celu najlepiej. Jako ogólne wskazania należy uwzględnić: dokładne zapoznane się ze środowiskiem postoju formacji i garnizonu, częste uwzględnianie legendy, tradycji i pieśni, staranne święcenia obchodów narodowych, oparcie życia żołnierza w całokształcie o tradycję: koszar i kwatera, jako środowisko żołnierza ma znamiona szarzy-
zyny i szablonu, a częstokroć (nie z naszej winy) brzydoty. Wprowadzanie estetyki i zdobnictwa koszar, przez odpowiednie udekorowania obrazami z przeszłości, wizerunkami królów, wodzów, bohaterów, widoków miast, budowli, zabytków dawnych, wizerunków dawnych szat, broni, emblematów narodowych z odpowiedniami napisami, które mechanicznie zmuszą żołnierza do obcowania z przeszłością, będą stanowiły czynnik dopełniający słowo, pokaz i uczucia, wlewane w dusze słuchaczy z wyraźnym celem rozwinięcia uczucia miłości ojczyzny i przekonania, że kontynuacja

*Stałe
obcowanie
z pięknem
i przeszłością.*

zdrowych tradycji narodowych jest źródłem szczęścia i potęgi narodu.

Dopełnienie znajomości dziejów *Nauka i kultu przeszłości stanowi nauka obywatelska.* *watelska.* W wychowaniu i dydaktyce jest to pojęcie stosunkowo młode i niema jeszcze wszechstronnego zastosowania w szkolnictwie. Określić można ją, jako zbiór wiadomości potrzebnych każdemu obywatelowi państwa konstytucyjnego, aby mógł się swobodnie stosunkowo obracać w sferze pojęć prawnych, które składają się na całokształt życia państwa i jednostki we wzajemnym stosunku. Jeżeli chodzi o stronę intelektualną, to chodzi tu o pewne elementarne wiadomości z zakresu prawa publicznego i prywatnego, oraz nieco wiadomości z socjologii, ekonomji i statystyki, o ile chodzi o stronę etyczną (kształcenie woli) o wytworzenie pewnych podstaw etyki obywatelskiej t. j. uczciwego stosunku jednostki do jednostki, lub jednostki do państwa i naodwrot. Pomijając kwestję odrębnego traktowania nauki obywatelskiej, jako przedmiotu osobnych dla tego celu stworzonych pogadanek, podkreślić nam wypada, że na najniższym stopniu pogadanek można i powinno się te rzeczy w formie niejako propedeutycznej przy omawianiu dziejów poruszać. Spełnimy w ten sposób oba powyżej wyrażone postulaty, t. j. będziemy wiązać przeszłość z teraźniejszością, oraz sięgając do pojęć znanych

już żołnierzowi, omawiane rzeczy przy pomocy tych pojęć wyjaśniać, a równocześnie je rozszerzać. Przykład następujący ten proceder wyjaśni.

Przypuśćmy, że przedmiot pogadanki nosi tytuł „Trybunał lubelski“. *Trybunał lubelski.* Punktem wyjścia będzie m. Lublin.

Pokazujemy w przeźroczu ogólny widok Lublina i następnie pokazujemy miejscowość na mapie; z kolei dajemy przeźrocze planu i wskazujemy punkt na planie, gdzie się mieścił trybunał, okazujemy w przeźroczu obecny widok gmachu, gdzie się mieścił trybunał lubelski, a w końcu przeźrocze przedstawiające tablicę pamiątkową, uwieczniającą fakt pomieszczenia trybunału lubelskiego. Po okazaniu tych przeźroczy, ustalamy drogą pytań ze słuchaczami pojęcie trybunału, jako z jednej strony gmachu, gdzie się mieścił i jako terminu sądowego na oznaczenie najwyższego sądu. Wykład dalszy ma w ten sposób subtrat dla odpowiedniej dygresji względnie epizodu o roli, jaką najwyższy sąd w społeczeństwie odgrywa, o jego potrzebie, przyczem można z zakresu etyki obywatelskiej zupełnie mimochodem wsunąć ustęp o pieniactwie i jego szkodliwości.

Po owych epizodach, wracając do ostatniego przeźrocza, mówimy o twórcach trybunału, okazując przeźrocza króla Stefana Batorego i Jana Zamojskiego i dla scharakteryzowania epoki parę wizerunków innych postaci lub też rysunków hi-

storycznych, ujmujących obrazowo widok trybunału, parę przeźroczy okazujących wygląd grubych foliałów ksiąg sądowych, przyczem rzecz można okraszyć anekdotami wziętymi z historii trybunału lubelskiego. Wspomniawszy o analogicznym trybunale piotrkowskim, wileńskim i grodzieńskim (znowu odpowiednie przeźrocza), można dać obraz sądownictwa w poszczególnych instancjach, wskazać ideę postępu tkwiącą w odciażeniu sądów królewskich, następnie dojść w krótkim zarysie dziejów najwyższego trybunału do dziejów ostatnich Rzeczypospolitej przed rozbiorami, opowiedzieć krótko o szukaniu najwyższej sprawiedliwości w okresie porozbiorowym w trzech zaborach (wskazówki na mapie), a na koniec wrócić do kwestji poruszanej już do najwyższego sądownictwa w Polsce wskrzeszonej (przeźrocza plan Warszawy, widoki odnośnych gmachów) i zakończyć ideą moralną o szanowaniu prawa, jako podstawie współżycia obywateli. Skonstruowana w ten sposób pogadanka zawierać będzie wszystkie przezemnie wskazane elementy: plastyki pokazowej (kult przeszłości, tablica pamiątkowa), oraz nauki obywatelskiej w materialnem, jak i moralnem znaczeniu, nie mówiąc już o tem, że asocjacyjnie wprowadza postaci dziejowe Kazimierza W. (przy retrospektywnym rzucie nadzieje sądownictwa), Batorego i Zamojskiego (jako twórców trybunału), łącząc rzecz z terytorjum (widoki

i plany Lublina, Warszawy, Piotrkowa, Wilna, Grodna), nawiązując do teraźniejszości (przez doprowadzenie sprawy sądownictwa do ostatnich dni).

Ale nietylko zagadnienia ustrojowe ściśle dają się w ten sposób rozwijać. Nawet wypadki lub pojedyncze epizody z dziejów, czy to politycznych, czy militarnych, czy kulturalnych dają sposobność do wszechstronnego rozwinięcia pogadanki w wymienionych przez nas kierunkach. Weźmy n. p. *Bitwę pod Grunwaldem*. Podmalowanie tła dziejowego (przeźrocza Władysława Jagiełły, Wiktolda i innych postaci), Unia polsko-litewska (epizod o związkach narodów), obraz bitwy (rzut oka na rolę jazdy w dziejach wojskowości do dni dzisiejszych, przeciwstawienie ciężyzny fizycznej), zwycięstwo dokonane na wrogu niemieckim (epizod o pochodzie Niemców na wschód), rola solidarności Polaków i Litwinów (solidarność obywatelska w ogólności), określenie topograficzne terytorjum (epizod sprawa Warmji) i t. d. nastroczają nam sposobności do roztrząsania problemu w myśl ogólnych wytycznych. Fakt, niewyżyskania zwycięstwa grunwaldzkiego, charakterystyka pospolitego ruszenia, pozwoli nam przeciwstawić nowoczesną organizację wojskowości do dawnej, nie mówiąc już o tem, że można tu wykazać bezprzedmiotowość w życiu narodu orientacji kosmopolitycznej, jak i też w przeciwsta-

*Bitwa
pod Grun-
waldem.*

wieniu wskazać na miłość wspólnej ziemi i narodu, widoczną w poczuciu przynależności do wspólnej matki ojczyzny u ludności pruskiej, widocznej w chęci powrotu pod panowanie polskie.

Naszkiecowane tu w ogólnym zarysie przykłady ilustrują dostatecznie metody *Typy i rodzaje pogadanek.* todykę pogadanek o dziejach narodu i ziemi.

Spróbujemy je teraz ująć w pewien schemat. Każda z tych pogadanek zawiera zatem o ile chodzi o wszystkie strony psychiki:

a) pewną sumę wiadomości intelektualnych, uzyskaną drogą żywego słowa, pokazu przeźroczysty, obrazów, modeli, terenu i t. d.;

b) pewną sumę uczuć zgrupowanych dokoła zasadniczego uczucia miłości ojczyzny na tle ukochania przeszłości, wywołanych drogą nastroju na tle intelektualnie przyjmowanych pojęć przynależności do narodu i przywiązania do ziemi;

c) pewną sumę idei etycznych, stanowiących, in potentia substrat do aktów rzetelnej woli obywatela—Polaka, dobytej drogą intelektualnych assocjacyjnych związków przeszłości z teraźniejszością oraz takichże o ile chodzi o tezy etyczne w związku z przeszłością; teraźniejszością i przyszłością, jako koniecznych dedukcji z *a* i *b*.

Przy zachowaniu tych trzech warunków zależnie od tego, czy nasza pogadanka jest zaimprovizowaną lub z całym aparatem przygotowaną da się wyróżnić tu szereg stopni, które nas przeprowadzą od improwizacji w pełnym stylu do zupełnej wzorowej lekcji szkolnej i systematycznej. Szereg tych pogadanek, według tego schematu ujętych, będzie następujący:

Ze względu na teren, czas i aparat pomocniczy, możemy tu wyróżnić pogadanki:

a) *Improwizowane*, n. p. podczas przemarszu ćwiczebnego przez Grochów, kompanja odpoczywa i podczas odpoczynku, omawia się z nimi bitwę Grochowską.

b) *Półimprowizowane*: z powodu niepogody lub z innej przyczyny, kompanja stoi na kwatery, w obozie lub koszarach; oficer oświatowy ma przygotowaną jakąś pogadankę, której termin nie był oznaczony ściśle, korzystając ze sposobności przeprowadza z całym dostępnym mu aparatem.

c) *Przygotowana programowa* lub należąca do cyklu, odbywająca się w warunkach normalnych, t. j. z oznaczonym zgóry miejscem, dniem i godziną.

Ze względu na punkt wyjścia tematu pogadanki, możemy ugrupować je w obrębie kategorii a—c.

1) Punkt wyjścia stanowi teren, okolica (budynek, pomnik, muzeum), miasto, część kraju,

jednym słowem środowisko geograficzne, n. p. cytowany Grochów (pogadanka na tle środowiska).

2) Punkt wyjścia stanowi rocznica, n. p. 15 lipca, bitwa pod Grunwaldem lub zbliżający się dzień 3-go maja (pogadanka rocznicowa lub przedobchodowa).

3) Punkt wyjścia stanowi nadesłany materiał ilustracyjny, transport obrazów, książek, przeźroczy (pogadanka przygodna).

4) Punkt wyjścia stanowi nieznanomość pewnych faktów u żołnierzy (pogadanka dostarczająca).

5) Punktem wyjścia jest przesunięcie intelektualne i moralne żołnierza z jednego etapu rozwojowego do drugiego (pogadanka programowa).

6) Punktem wyjścia jest ostatnia pogadanka stanowiąca ogniwo łańcucha całokształtu (pogadanka, lekcja systematyczna).

Wyzyskując więc wszystkie typy, nie trzeba zapominać o stopniowaniu w zakresie pogadańek.

Pomijając już zupełnie jasną sprawę, że należy poziom wykładów stopniować powoli i zaczynać od rzeczy nader prymitywnych, musimy podkreślić, że przy stosowaniu typów 1—6, powinno się dążyć do tego, by stosować niezależnie od okoliczności, zwłaszcza pogadanki programowe i systematyczne.

Zasadniczo zatem musi się przeprowadzić u ogółu żołnierzy znajomość pewnych całokształtów, obejmujących całość dziejów, zapoznających z najważniejszymi postaciami i wypadkami.

Należą tu zatem tego rodzaju propedeutyczne pogadanki: „Nasi królowie“ (szkic $\frac{1}{2}$ dziejów oparty o charakterystykę postaci naszych monarchów na tle przeżroczy), „Nasi wodzowie“ (portrety hetmanów, wodzów, powstań z doprowadzeniem do dni dzisiejszych), „O wolność i lud“ (powstanie Kościuszki, Leg. Dąbrowski, Legjony, Powstanie listopadowe i styczniowe, Walki o wskrzeszenie Polski ostatniej doby). „Od legjonów do legjonów“ (upadek Polski i wskrzeszenie), „Co to jest Polska“ (szkic geografji z mapą i przeżroczami), „Jak Polska wzrasta w potęgę“? (rozwój państwa polskiego, szkic geografji historycznej, zagadnienia granic).

Te syntetyczne wykłady powinny naszym zdaniem stanowić ogólną propedeutykę obowiązującą wszystkich żołnierzy i te pojęcia tu im przedstawione muszą być bezwzględnie wpojone (szkielet, intelektualny).

Po tej propedeutyce dopiero może nastąpić stopień niejako wyższy (nie co do przystępności samych pogadanek), lecz ze względu na system nauczania:

*Propedeu-
tyczne
pogadanki.
Całokształ-
ty dziejowe
jako
podstawa
dalszych.*

*Szkielet
intelektualny
wiedzy
żołnierza
o dziejach.
Wykłady
syntetyczne.*

*Wykłady
analityczne.
Tematy.*

teraz mogę iść po kolei pogadanki o *postaciach dziejowych*, (królach, książętach, wodzach, bohaterach, politykach, wynalazkach i t. d.), o *wypadkach dziejowych*, (najpierw o tych, które się święcą w rocznicach narodowych, a następnie o tych, które się wiążą z najbliższym terytorjum, a na końcu luźne epizody, przyczem liczyć się trzeba zawsze z potrzebą chwili). O *miejsowościach i terytorjach historycznego znaczenia*, (zaczynać od najbliższej okolicy), o *dawnych urządzeniach*, (mówić jedynie o tych, które mają analogję w teraźniejszości, unikać momentów natury klasowej lub stanowej), o *starożytnościach*, (zaczynać od tego co jest żołnierzowi najbliższe, to jest od dziejów broni, oraz od tych zabytków, które najbliższe okolica dostarcza).

Obok stopniowania i przestrzegania *Pogłębianie i kontrola wyników pogadank.* tu wyłuszczonych zasad, między innemi intensywnego wyzyskiwania każdej okoliczności, potrzeba baczyć pilnie na racjonalne pogłębianie pogadank. Do pogłębiania, a raczej do utrwalania w pamięci, będą służyły przede wszystkim kartki ze streszczeniem pogadanki, rozdawane przy t. zw. programowanych i systematycznych pogadankach, będą niemi również wskazówki bibliograficzne, zalecające pewne książki i broszurki, dostępne w bibliotece żołnierskiej.

Kontrola wyników powinna być ściśle prze-

strzegana: może być dokonywana czy to indywidualnie (n. p. rodzaj przystępnego egzaminu), czy też masowo (odpowiedzi chóralne). Leży ona zarówno w interesie słuchaczy jak prowadzącego pogadanki, droga zaś, jaką ją przeprowadza, o ile niema przepisu na to, jest obojętna; żołnierzowi daje wiarę we własne siły, prelegentowi zadowolenie, że wysiłek nie poszedł na marne.

Ten tok stopniowania, zarówno ogólny jak szczegółowy, oraz kontrola wyniku, muszą być ściśle przestrzegane, a w wykonaniu szczegółowym musi odpowiadać ogólnym na czele postawionym i w tekście rozwiniętym zasadom.

Wymaga on od prowadzących pogadanki, niewątpliwie dużo pracy nad sobą, lecz komu rzetelna miłość ojczyzny i umiłowanie przeszłości we wszystkich jej przejawach przyświeca — temu ten trud zdawać się będzie lekkim. Nagrodą zaś będzie świadomość narodowa szerokich mas, które z ognisk domowych idea wskrzeszenia ojczyzny wywoła. Niech tedy Ci z wojny i Czynu powracający, nie wracają tylko z zasobem doświadczenia życiowego żołnierza, lecz dowiódłszy czynem miłości ojczyzny — niechaj wrócą do zagród domowych z „dobrą nowiną” apostołstwem wiary w czyn i rzetelnej miłości ojczyzny.

